Przegląd Kościelny

Nr. 41. Poznań, 12 Kwietnia 1883. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

RZUT OKA

na historyą porozbiorową dyecezyi polskich

w tak zwanych

Krajach Zabranych

a w szczególności

na historyą i organizacyą Metropolii mohilewskiéj.

(Ciąg dalszy).

Nowy Biskup mohilewski, a raczéj wikaryusz apostolski działając w myśl carycy Katarzyny, nie zadowolnił się tem stanowiskiem lecz pragnął być udzielnym Biskupem, któryby nad katolikami łacińskimi rządził w cesarstwie rosyjskiem, jak Papież w całym Kościele. Rządy jego zmierzały najoczywiściéj do tego, aby utworzyć narodowy Kościół łacińsko-moskiewski. Przedłożył tedy dworowi petersburskiemu przez księcia Potemkina projekt utworzenia arcybiskupstwa ze stolicą w Mohilewie; inni Biskupi mieli być podlegli Arcybiskupowi mohilewskiemu, który miał być Prymasem Rosyi. Stolica Apostolska rzeczywiście życzyła sobie przynajmniéj jeszcze jednego Biskupa w Rosyi i Jezuici za wiedzą Ojca św. starali się o to. O. Benisławski, gorąco przywiązany do Kościoła, będący przy boku Siestrzeńcewicza, zawiózł sam sprawę do księcia, który od razu projekt przyjął z tem życzeniem, aby Benisławski był Metropolitą, od czego się tenże stanowczo wymówił; książę jednak tyle na nim wymógł, iż przyjął urząd koadjutora. Katarzyna ukazem w r. 1782 ustanowiła archidyec. mohilewską i zamianowała Siestrzeńcewicza Arcybiskupem a Benisławskiego koadjutorem, i to bez poprzedniego porozumienia się z Stolicą Apostolską, która wręcz Siestrzeńcewicza nie przyjęła, znając jego rządy i zamiary. Co zamyślała Katarzyna, ogłaszając Siestrzeńcewicza Arcybiskupem, pokazuje się z ukazu. Arcybiskup lub jego koadjutor — tak mówi ukaz — nie ma od nikogo odbierać rozkazów, prócz od cesarzowéj i senatu (§ 5), będzie stanowił przełożonych w klasztorach i plebanów i to tylko z pośród poddanych rosyjskich, innych ma oddalić i nadal nie przyjmować (§ 8 i 10); utworzyć ma konsystorz dla spraw duch., od którego apelacyą tylko do senatu zanosić wolno. W konsystorzu ma zasiadać deputat cywilny na przypadek, gdyby osoba świecka doń się odwoływać miała. Bulle i wszelkie listy papiezkie mają być wprzód odsyłane do senatu, a bez jego rozkazu publikować ich nie wolno (§ 13). Arcybiskup sporządzi i prześle dworowi wykaz zakonników tak tych, którzy użyteczny i dobroczynny mają cel, jak tych, którzy w próżnowaniu i samotności bez żadnéj bliźnim pomocy żyją, będąc ciężarem dla świata. Ks. Siestrzeńcewicz już i tak, mając władzę nad klasztorami od Stolicy Ap. sobie powierzoną, po swojemu lub raczéj po myśli Katarzyny rządy nad zakonnikami sprawował z pogwałceniem reguł klasztornych. Ogłosił on także dokumenta, tyczące się własnych jego rządów, ale powszechnem jest podejrzenie, że z bulli papiezkiéj Piusa VI opuścił to, co ograniczało władzę jego. O. Benisławskiego wysłano do Rzymu, by wyjednał kanoniczną erekcyą arcybiskupstwa mohilewskiego. Papież Pius VI ustne dał pozwolenie ks. Benisławskiemu i na erekcyą arcybiskupstwa i zarazem na to, aby białoruscy Jezuici uważali się jako nie zniesieni; w osobnem zaś piśmie polecił nuncyuszowi w Warszawie Janowi Andrzejowi Archetti, by osobiście w Petersburgu porozumiał się z Katarzyną. Nuncyusz udał się natychmiast do Petersburga. Wstąpiwszy po drodze do Mohilewa, Siestrzeńcewiczowi dał naganę, że sobie przywłaszczał władzę biskupią, że się nazywał Arcybiskupem bez upoważnienia Stolicy Apostolskiéj i upomniał go, by się więcéj przejął duchem kościelnym. Jeszcze w roku 1783 była archidyecezya mohilewska kanonicznie erygowana, a nuncyusz naznaczył jéj jako granice całe cesarstwo rosyjskie. Od tego też czasu katolicy, przez pierwszy podział Polski do Rosyi zagarnięci, prawnie przyłączeni byli do archidyecezyi mohilewskiéj. Mohilew został stolicą nowéj archidyecezyi, na katedrę przeznaczono kościół karmelitański, rezydencyą tymczasowo była plebania. W styczniu r. 1784 nuncyusz konsekrował kościół w Petersburgu i poświęcił paliusz dla Metropolity mohilewskiego i zaraz mu go też wręczył. Tytuł Arcybiskupa i paliusz odebrał Siestrzeńcewicz, chociaż nie miał sufraganów, a to dla tego, iż Stolica Apostolska sobie wymówiła, że wedle potrzeby później oznaczy nowe stolice biskupie. Ks. Benisławski odebrał sakrę biskupią na koadjutora. Katarzyna przeznaczyła na potrzeby dyecezalne dobra, przynoszące rocznie 160,000 rubli, ale Siestrzeńcewicz, wymówiwszy sobie rocznéj pensyi 10,000 rubli, oświadczył, iż duchowieństwo, nie chcąc obciążać skarbu, przestanie na szczupłych dochodach. Kapituła składać się miała z 4 prałatów i 4 kanoników gremialnych, a jéj dochody miały płynąć z 8 bogatszych prepozytur: w Mohilewie przy kościele św. Stanisława, w Ossunie, Newelu, Lucynie, Dynaburgu, Marienhauzie, Mścisławie i Siebierzu; proboszczowie tych prepozytur byli mianowani kanonikami. W statutach kapituły § 1 brzmi: „Ut archiepiscopalis mohileviensis capituli splendori consulatur, nemini in eodem capitulo dignitates et canonicatus conferantur nisi iis, qui sunt ex nobili genere nati. Quapropter ii, qui de aliqua dignitate vel canonicatu erunt provisi, eorum nobilitatis publica documenta capitulo exhibeant.“ Stan nowo utworzonéj dyecezyi był bardzo smutny dla braku funduszów, dla przewrotnych i zgubnych zamiarów metropolity, który nie starał się wcale pomnożyć liczby duchownych świeckich, a zakony tak reformował, iż prawie rozwięzywał reguły. Jedynie ks. Benisławski z Jezuitami był rzeczywistym stróżem interesów Kościoła katolickiego; Jezuitów też głównie i ks. Benisławskiego zasługą, że w zachodnich częściach państwa rosyjskiego Kościół św. dotąd istnieje. Duchowieństwo zresztą odznaczało się gorliwością i poświęceniem, czego dowodem ów synod, który Siestrzeńcewicz odbył. Oprócz tego

justic-kolegium, utworzone przez Piotra W. dla protestantów głównie inflanckich, mimo to, że wyraźnie Katarzyna odwoływać się kazała katolikom do senatu, sprawy katolików rozstrzygało; sam Siestrzeńcewicz należał do tegoż kolegium.

Drugi rozbiór Polski oddał pod panowanie Moskwy całą dyecezyą kamieniecką czyli podolską, większą połowę dyecezyi łuckiéj, część dyecezyi kijowskiéj i wileńskiéj. Biskup kamieniecki ks. Krasiński wraz ze swym sufraganem i koadjutorem ks. Bisk. Dembowskim, jako też Naruszewicz, Biskup łucki, nie chcąc złożyć homagium, opuścili swe stolice i dyecezye; pozostał tylko Biskup kijowski w swéj stolicy Żytomierzu ks. Cieciszowski*). Siestrzeńcewicz objął w zarząd nowe dyecezye bez zezwolenia Stolicy Apostol. Jednakże wkrótce Katarzyna utworzyła ukazem z d. 6 września 1794 nowe dyecezye, zamiast łuckiéj i kijowskiéj pińską a latyczowską zamiast kamienieckiéj, mianując Biskupem pierwszéj ks. Cieciszowskiego, drugiéj zaś ks. Romana grafa Sierakowskiego. Ks. Cieciszowski prosił ks. Massalskiego wileńskiego i Naruszewicza łuckiego Biskupa o pozwolenie do zarządu, tak iż prawomocnie i kanonicznie rządził dyecezyą ukazem carskim ustanowioną. Ks. Sierakowski wprawdzie się mianował Biskupem latyczowskim z Bożéj i téj Stolicy Apostolskiéj łaski, ale ani przez Stolicę św. nigdy nie był na tę dyecezyą potwierdzony, bo w Kuryi rzymskiéj wcale ta dyecezya nigdy nie istniała, ani też się o jus delegatum u prawowitego Biskupa ks. Krasińskiego, ani u jego koadjutora ks. Dembowskiego nie postarał.

Przez trzeci rozbiór Polski przypadły Rosyi pozostałe części dyecezyi wileńskiéj, inflanckiéj, łuckiéj i dyecezya żmudzka z katedrą. Katarzyna z gotowym planem objęła nowe kraje i już w kwietniu roku 1795 wydała ukaz, mający uregulować stosunki Kościoła katolickiego obu obrządków. Dotąd kanonicznie uregulowaną była tylko archidyecezya mohilewska. Arcybiskup mohilewski, metropolita miał być zwierzchnikiem wszystkich kościołów łacińsko-katolickich w Rosyi, ale rzeczywistym zwierzchnikiem było justic-kolegium, utworzone właściwie dla protestanckiego Kościoła w Inflantach, Estonii, Finlandyi. Ks. Siestrzeńcewicz należał sam do tego kolegium, jego też a nie następców jego Katarzyna wyjęła z pod juryzdykcyi tego kolegium. Katarzyna ukazu swego nie wykonała już przed śmiercią. Paweł I okazał się więcéj przychylnym dla Kościoła kat., gdyż znał osobiście Ojca ś. Piusa VI. Dla Arcybiskupa mohilewskiego wyrobił przywiléj noszenia purpury ad instar cardinalium, utworzył osobne justic-kolegium dla spraw Kościoła katol., którego prezesem był Arcybiskup mohilewski i w kwietniu r. 1798 ustanowił nowe dyecezye, które bullą *Maximis undique pressi*, podpisaną we Florencyi przez Piusa VI dnia 18 października, zostały kanonicznie erygowane. Metropolia mohilewska liczyła wiernych komunikujących 225,936, duchownych świeckich 186, zakonników 78, kościołów 825. Miała pod sobą biskupstwa: wileńskie, żmudzkie, łuckie, kamienieckie i mińskie. Nuncyusz Wawrzyniec Litta oznaczył granice nowych dyecezyi. W ukazie Pawła I, po większéj części aprobowanym przez Stolicę Apostol., zatwierdzony został Arcybiskupowi mohilewskiemu tytuł metropolity, z prawem używania prerogatyw, z urzędem tym połączonych i dozwolono mu rezydować w Petersburgu, Mohilewie i Kijowie. Proboszcz katedry mohilewskiéj był sufraganem, prócz tego mieli sufragani mieszkać w Połocku i Kijowie. Apelacye wszelkie miały iść do kolegium petersburgskiego. Kiedy dla nadużyć a mianowicie przekupstwa w kolegium petersburgskiem ks. Siestrzeńcewicz przez cara Pawła usunięty od zarządu dyecezyą a przez Aleksandra I znów do urzędu został przywrócony, odznaczał się wielką gorliwością pasterską, chcąc wynagrodzić dawniejsze swe przeniewierstwa Kościołowi. Archidyecezya się powiększyła przynajmniéj o 100,000 dusz, bo ks. Siestrzeńcewicz uciśnionych unitów całemi parafiami przyjmował do łać. obrządku. Gorliwość ta jednak niedługo trwała; po r. 1804 metropolita mohilewski koniecznie chciał się ogłosić patryarchą Kościoła łacińskiego w Rosyi i sam chciał konsekrować i instytuować Biskupów; już nawet wyraźnie się oświadczył ze swem zamiarem do Biskupów całéj Rosyi, ale episkopat cały z ks. Biskupem Cieciszowskim na czele stanowczo potępił zachcianki schizmatyckie metropolity. Archidyecezya tedy mohilewska za ks. Siestrzeńcewicza była ciągłą pokusą i nieustającą próbą do oderwania łacińsko-katol. Kościoła w Rosyi od Stolicy Apost. Obszarem swoim przewyższała i dziś przewyższa wszystkie dyecezye na świecie. Choć kanonicznie nie zmieniła swych granic, ale Arcybiskupi mohilewscy rozszerzali i zmniejszali swą juryzdykcyą nad katolikami stósownie do tego jak się zmieniały granice państwa rosyjskiego. Do r. 1850 metropolita mohilewski rozciągał swą władzę nad nowo przyłączonymi katolikami w obwodzie Białostockim, Kaukazie i Bessarabii. Juryzdykcyi arcybiskupiéj poddani byli i Ormianie, których liczono do 70,000 dusz. Dopiero r. 1850 ks. Hołowiński otrzymał od Stolicy Apostol. delegacyą do nowego ograniczenia dyecezyi w carstwie rosyjskiem i to wskutek ukazu z d. 3 sierpnia 1847. Utworzyła się nowa dyecezya chersońska (od r. 1852 tyraspolską nazwana), któréj Biskup wraz z konsystorzem obecnie w Saratowie mieszka, ztąd nazwa saratowskiéj. Tak tedy metropolia mohilewska objęła następujące biskupstwa: 1) mohilewskie arcybiskupstwo, 2) wileńskie biskupstwo, do którego dołączona część dawnéj inflanckiéj dyecezyi, 3) telszewskie czyli żmudzkie w granicach pierwotnéj dyecezyi żmudzkiéj, 4) łucko-żytomierskie, 5) mińskie, 6) kamienieckie, 7) chersońskie czyli tyraspolskie. Akt spisany oddany był ministerstwu, które miało go przesłać Stolicy Apost. do zatwierdzenia; pięć lat zwlóczono i po kilkakrotnem wzywaniu Stolicy Apost. odesłano wreszcie do Rzymu. W tym czasie rząd znów poczynił samowolne zmiany, zniósł klasztory; w r. 1869 car zniósł dyecezyą mińską, przyłączając ją do wileńskiéj i kamieniecką do łucko-żytomierskiéj. Papież jak najuroczyściéj przeciw temu samowolnemu gospodarstwu zaprotestował, a ponieważ rząd żadnego w tym względzie nie uczynił kroku, sprawa dotychczas kanonicznie nie jest uregulowana.

Archidyecezya mohilewska na mocy tego rozgraniczenia ma 300,000 mil kwadr., obejmuje Wielką Rosyą, niektóre gubernie maloruskie, kraje nadbałtyckie, księstwo finlandzkie i Sybir. Granice są: od wschodnio-południowéj strony od Orenburga do Saratowa i Półtawy, od zachodniéj Czernichów, Nieżyn, Dynaburg. Ugoda z r. 1847 z Rzymem przyznaje katolikom prawo restaurowania kościołów bez odnoszenia się do rządu.

(Dokończenie nastąpi).

O fundacyach mszalnych.

(Ciąg dalszy).

Po uzyskaniu pozwolenia ze strony władzy duchownéj i przyjęciu fundacyi kapitał fundacyjny nie może znajdować się w rękach prywatnych, ale winien pod karą, ipso facto dotykającą, interdyktu ab ingressu ecclesiae przekazany być skarbcowi kościelnemu, albo osobie do tego przez Kościół upoważnionéj, aby mógł być natychmiast bezpiecznie ulokowany w immobiliach jako fundus fructiferus. Fundusz ten winien być zawsze oddzielony od reszty majątku kościelnego

*) Biografią nadzwyczaj interesującą tego Biskupa zamierza wydać zasłużony księgarz poznański p. Konst. Żupański.

aby zawsze widoczne było quantum, do którego obowiązki szczególne są przywiązane. Tak bowiem rozrządza dekret, wydany za Urbana VIII, który dla ważności sprawy przytaczamy in extenso: „Praeterea ne in ecclesiis, in quibus onera Missarum in perpetuum imposita sunt, Sacerdotes in eis, ut par est, adimplendis eo tepidiores ac segniores reddantur, quod onera hujusmodi cum nulla aut parva sint utilitate conjuncta; statuit atque decernit (S. Congr. Concilii), ut pecuniae ac bona mobilia ecclesiis, capitulis, collegiis, hospitalibus, societatibus, congregationibus, monasteriis, conventibus ac locis omnibus tam saecularibus quam regularibus, atque illorum personis in futurum simpliciter acquirenda cum onere perpetuo Missarum celebrandarum ab iis, ad quos pertinet, sub poena interdicti ab ingressu Ecclesiae ipso facto incurrenda, a die realis acquisitionis, statim deponi debeant penes aedem sacram vel personam fide et facultatibus idoneam, ad effectum illa, seu illorum pretium quam primum investiendi in bonis immobilibus fructiferis cum expressa et individua mentione oneris, quod illis annexum reperitur.“ (Ferraris l. c. § 6). Gdyby zaś majątek, który stanowi ten fundusz, miał być póżniéj za zezwoleniem władzy sprzedany, natenczas przepisuje prawo pod zagrożeniem téj saméj kary co do pieniędzy ze sprzedaży pozyskanych tę samą procedurę i nakazuje powtórne ścisłe oznaczenie obligacyi do funduszu przywiązanych. „Ac si eadem, mówi dekret daléj, bona immobilia auctoritate Apostolica deinceps alienari contingerit, eorundem pretium sub eadem poena, ut supra, deponi, atque in aliis bonis stabilibus itidem fructiferis cum ejusdem oneris repetitione atque annexione converti debeat.“ Zwyczaj ogólny dzisiejszy i aprobacya Stolicy Apost. zmodyfikowały ten przepis o tyle, że umieszczanie kapitałów na hipotekach, uznanych przez Biskupa jako pewnych, równa się posiadłościom, immobiliom. Kanoniści twierdzą jednogłośnie, że przepisy te co do erectio fundus cum specificatione oneris adjuncti zobowięzują także egzekutorów i kongregacye duchowne, które przejmują legata cum onere procurandi Missas perpetuas i że zobowięzują ich w sumieniu do wykonania woli testatorów i zabezpieczenia legatów na przyszłość.

Ktoby miał przyjąć fundacye wbrew powyższym przepisom bez zezwolenia władzy duchownéj, ten przestąpiłby prawo, sub gravi zobowięzujące. Teolodzy uzasadniają to zdanie formułą dekretu: „S. Congregatio districte prohibet,“ wnosząc z tego, że prawodawca wyraźnie chciał tutaj surowe wydać prawo — a opierają je na gravitas materiae, któréj nie określa wielkość legatu, lecz znaczenie Najśw. Ofiary i na poenae adjectae contra transgressores, które tutaj są bardzo ciężkie, a których Kościół nigdy nie wymierza, jeżeli nie sądzi ciężkiego przewinienia. Przyjęcie nadto fundacyi mszalnéj bez zezwolenia władzy duchownéj jest nie tylko niedozwolone, lecz i nieważne. Do przyjęcia bowiem zobowiązania potrzebne jest koniecznie wyraźne, na cognitio causae oparte zezwolenie władzy; to zezwolenie jest forma substantialis aktu przyjęcia, któréj się prawo domaga, a akt, wedle Glossy in cap. 1 verbo i wedle wszystkich kanonistów, jest nieważny, jeżeli niedostaje mu téj forma substantialis. Fundacya tedy mszalna, którą beneficyat przyjmuje, nie mając na to pozwolenia władzy duch., nie ma prawnéj podstawy, a beneficyat w obec fundatora ma w tym przypadku obowiązek restytucyi i winien oddać sumę legatu, gdyby fundator miał cofnąć swoją wolą, albo winien postarać się następnie o erekcyą formalną fundacyi i wynagrodzić szkody, powstałe z tego zaniedbania. Gdyby tedy legataryusz miał umrzeć przed uregulowaniem fundacyi i przyjęciem jéj przez władzę, a przy zatwierdzeniu legatu miało się wykazać, że suma wręczona beneficyatowi jest za mała, natenczas ma beneficyat obowiązek ex justitia podnieść ex propriis sumę do wysokości przez władzę zażądanéj.

Kary interdyktu, zagrożone dekretami powyżéj przytoczonemi, spotykają przestępcę ipso facto, jak to widać z dekretów i jak tłomaczą jednozgodnie kanoniści (Tamburin. Opusc. de sacr. Mis.). Cenzura ta nie podpada pod rezerwat; dla tego może Ordynaryusz udzielić absolucyą od niéj in foro externo, każdy zaś spowiednik in foro interno; nie podpada jéj jednakże ten, kto działa przeciw przepisom z niewiadomości, gdyż w tym razie nie ma mowy o contumacia contra legem Ecclesiae, która jest jednym z ważniejszych momentów pojęcia cenzury. (S. Lig. n. 30 sq.)

2. Fundacya mszalna — stipendium fundatum — nieprzywiązana do innéj już istniejącéj kościelnéj fundacyi (np. do corpus alicujus beneficii vel Ecclesiae), lecz postanowiona odrębnie jako samodzielna, nosi nazwę „capellania“, od wyrazu capella, który oznacza nie tylko kościół poboczny, lecz i ołtarz poboczny, a sama nazwa „capellania“ ztąd niezawodnie powstała, że od dawnych czasów przywięzywano z reguły fundacye samodzielne do pewnéj capella. Prawo kanoniczne rozróżnia capellania collativa albo ecclesiastica i capellania non collativa albo laicalis (Glos. in Clement. 2). Pierwszéj właściwością jest to, że powstała formalnie pod powagą i zatwierdzeniem władzy kościelnéj i że władza może ją rozdawać in titulum, czyli, jak mówią kanoniści: „capellania collativa est illa, quae est fundata auctoritate Ecclesiastica et proinde confertur in titulum a Collatore Ecclesiastico cum jure spirituali ad percipiendos fructus.“ Druga jest fundacyą mszalną bez erekcyi kościelnéj i polega na tem, że pewien dochód za odprawienie Mszy św., albo za odpowiednią przeznaczeniu duchowną posługę przekazuje się duchownemu; zamyka więc w sobie onus procurandi Missas perpetuas. Tutaj wyraz capellania obejmuje fundus, na którym spoczywa onus i podjęcie chwilowe celebracyi razem ze zużytkowaniem odpowiednich dochodów. Capellania non collativa est illa, quae caret fundatione Ecclesiastica et consistit in assignatione determinati salarii pro celebratione, et consistit in servitio exhibendo. Pierwsza więc jest beneficium ecclesiasticum, które może rozdawać władza duchowna i które może stanowić tytuł przy święceniu kapłańskiem (dla tego nazwa collativa), druga pozostaje jako fundacya w rękach świeckich (ztąd nazwa laicalis) i nie może być tytułem przy święceniu kapłańskiem (non collativa). Posiadanie pierwszéj zobowięzuje nadto do odprawiania brewiarza; tylko duchowne osoby (chociaż na prezentacyą osób świeckich) duchownym rozdawać je mogą, a rezygnacya na nie może nastąpić tylko za zezwoleniem władzy duchownéj, jak przy każdem beneficium ecclesiasticum. Wszystkiego tego nie ma przy drugiéj fundacyi.

Posiadanie capellania collativa i capellania non collativa zobowięzuje do odprawiania Mszy św. tyle razy, ile razy przepisuje fundacya (Suarez disp. 86 de Sacr.). Wedle ogólnéj bowiem reguły: „rei suae potest quilibet imponere, quam legem velit,“ ma fundator prawo przywiązania do ofiarowanego funduszu obligacyi, jakie zechce; a przekazawszy na czas pewien beneficyatowi prawo własności owoców fundacyi, przekazuje przywiązane do niéj obowiązki. Beneficyat przejąwszy fundacyą zawiera kontrakt, a zatem ex justitia jest zobowiązany spełnić obligacye. Przyjęta kwota pieniężna ma charakter stipendium Missae, a kapłan, który ją przyjął, ma obowiązek odprawienia nietylko Mszy św., ale i jéj aplikacyi w intencyi fundatora, chociażby to nie było wyraźnie w fundacyi wyłuszczone. Wyjątek stanowiłby tu tylko mogło wyraźne zastrzeżenie fundatora, że nie żąda aplikacyi. Jak bowiem ten, który wręcza kapłanowi pewną kwotę pieniężną jako stipendium manuale z życzeniem, aby odprawił pewną liczbę Mszy śś., ma przytem na myśli ich aplikacyą w swojéj intencyi, tak trzeba również przypuścić, że i fundator przy swojéj fun-

dacyi pragnął nie tylko odprawienia Mszy śś., ale i ich aplikacyi na swoją intencyą. Jeżeli tedy tenor fundacyi nie podaje bliżéj intencyi, w któréj Msze śś. in perpetuum fundowane mają być odprawione, nie uwalnia to bynajmniéj od obowiązku ich aplikowania za fundatora albo w jego intencyi. Tak rozstrzygnęła wielokrotnie Stolica Ap., jak to na wielu miejscach podaje Thesaurus Resolutionum S. Congreg. Concilii. Ogólną regułą dla tego tu być powinno, że każdy fundator kapelanii przedewszystkiem pragnął swojego dobra duchowego, dla tego, jeżeli w fundacyi nie zrobił wyraźnie ustępstwa na rzecz trzeciéj osoby, trzeba koniecznie przypuścić, że in favorem sui pragnął ciągłego odprawiania Mszy śś. Jak jednakże ktoś może dać stypendyum manualne w tym celu, aby dać sposobność innym wysłuchania Mszy św., albo przyczynić się do podniesienia nabożeństwa w pewnym kościele, tak mógł i fundator, uczyniwszy fundacyą, mieć na oku np. podanie sposobności innym wysłuchania o pewnéj godzinie albo w pewnem miejscu Mszy św., a na aplikacyą fructuum missae dla siebie mógł zrzygnować, ale w takim razie musi to być jak przy stypendyum manualnem, tak i przy fundacyi wyraźnie wypowiedziane. Z tego tedy wypływa, że wyrażenia często we fundacyach zachodzące: „Missas legere", Missas celebrare", Missas cantare", nie uwalniają same z siebie od obowiązku aplikacyi.

C a p e l l a n u s nie potrzebuje z reguły sam odprawić Mszy śś., przepisanych w fundacyi, lecz m o ż e i c h o d p r a w i e n i e p o w i e r z y ć i n n e m u k a p l a n o w i. Wyjątek stanowi tylko wyraźna wola fundatora, że capellanus sam ma odprawić: „Voluntas enim Institutoris, mówią teolodzy, habenda est pro lege, et ideo est omnino servanda, praesertim quia transit in contractum, nam assignat fructus Cappellaniae, cum onere imposito, et Capellanus acceptando Capellaniam consentit in onus, et ideo ex tacito contractu tenetur implere." Tak rozstrzygnęła też Rota[1]) i św. Kongr. Soboru[2]). Pojedyńcze wyrażenie „Capellanus celebret" nie zamyka w sobie tego żądania, by sam w osobie swojéj odprawił, ale, wedle kanonistów, zwrócone jest raczéj do effectus celebrationis, jak to kilkakrotnie rozstrzygnęła św. Kongreg. Soboru, np. w roku 1604 in una Parmensi: „Episcopus non potest cogere obtinentem Capellaniam, ut ipsemet celebret, licet in ejus Fundatione disponatur, quod Rectores celebrent, nam istis oneribus Missarum recte per substitutum satisfit." Wyrażenia: „Capellanus celebret, inserviat, cantet" itd. odnoszą się wedle kanonistów w ogóle do spełnienia obowiązku, zaś wyrażenia „assistat," „intersit" odnoszą się do servitium personale i do obowiązku rezydencyi. Jeżeli fundator zażądał o s o b i s t e g o odprawienia, natenczas Capellanus zobowiązany jest to uczynić s u b g r a v i i w tem zgadzają się najznakomitsi teolodzy; w kwestyi zaś, czy w razie zastępstwa jest zobowiązany do restytucyi, rozchodzą się ich zdania. Poważniejsze zdanie jest za tem, że beneficyat capellaniae collativae nie potrzebuje restytuować, gdyż jest posiedzicielem beneficii ecclesiastici, a jako taki odbiera fructus beneficii ratione tituli vel institutionis, nie zaś ratione obligationis vel partis. Posiedziciel capellaniae non collativae byłby w tym razie zobowiązany do restytucyi, gdyby ze względu na t r u d o s o b i s t y wpłynęło coś znaczniejszego do jego kasy (Pasqualigo).

Jeżeli fundator przywiązał do fundacyi obowiązek c o d z i e n n e g o odprawiania Mszy św., to trzeba to rozumieć w moralnem znaczeniu tj. że wolno kapelanowi czyli kapłanowi, któremu fundacya jest przekazana, nieraz opuścić Mszą św. ex causa vel necessaria vel rationabili et honesta. Zobowiązanie takie bowiem musi się liczyć z stosunkami i tylko o tyle może krępować, o ile to nie przechodzi sił człowieka postawionego w społeczeństwie, musi więc być tłomaczone z ograniczeniem, że kapelan ma obowiązek odprawienia tylekroć Mszy św., ilekroć to uczynić może salva honestate et debita devotione (Laymann Theol. mor.; Glossa in cap. Significatum). Dla tego też Pap. Aleksander III zatwierdził pewną prebendę, utworzoną przez kapitułę, która zobowięzywała prebendarza do codziennego celebrowania, chorobę wyjąwszy, z następującem ograniczeniem: „Quam siquidem institutionem eatenus confirmamus, ut praedictus Sacerdos, nisi infirmitate corporis fuerit impeditus, assidue debeat officium suum impendere Ecclesiae memoratae, et quanto frequentius potest *salva honestate sua et debita devotione* Missarum solemnia celebrare." Na to zatwierdzenie powołują się kanoniści i utrzymują, że capellanus może c z a s e m opuścić Mszą św., kiedy ma do tego causam rationabilem. Do takich przyczyn zaliczają oni prócz choroby i defectus devotionis, brak usposobienia odpowiedniego, a jeszcze bardziéj brak dyspozycyi, jeżeli np. utracił statum gratiae a nie ma copiam confessarii i ten wypadek zaliczają do casus necessitatis (Pasqualigo). Nie wolno mu jednakże opuścić Mszy św. dla rekreacyi, chociażby i najbardziéj godziwéj. (Glossa in cap. Significatum: „Nec sibi liceat hoc illi substrahere causa voluptatis," Lugo). Jeżeli de jure ma przeszkodę i może opuścić Mszą św., natenczas musi się postarać o odprawienie jéj przez innego kapłana, jeżeli tego wyraźnie żąda fundacya, aby w razie przeszkody postarał się o zastępcę. Co do tych przeszkód, tłomaczą kanoniści i moraliści, że mniejsza niedyspozycya chorobliwa nie uwalnia od obowiązku odprawienia Mszy św., lecz „infirmitas excusat a celebratione, quando r e d d i t i m p o t e n t e m ad celebrandum," gdyż tu chodzi o spełnienie ważnego obowiązku wobec trzeciéj osoby. Impotencya ta nie potrzebuje być koniecznie fizyczną, może być i moralna, a ta zachodziłaby wtenczas, gdyby ktoś mógł wprawdzie odprawić, ale z narażeniem prawdopodobnie zdrowia swojego na większe niebezpieczeństwo i pogorszenie, a więc obawiaćby się trzeba grave damnum. Infirmitas debet esse talis, mówi Pasqualigo, ut ea stante ex celebratione consurgat grave damnum circa statum, in quo reperitur sacerdos quoad sanitatem. W takim razie nie potrzebuje kapłan, zobowiązany do c o d z i e n n e g o odprawiania Mszy św., podług sententia communissima szukać zastępstwa, jeżeli choroba trwa dni kilka; ale musi się o nie postarać w razie dłuższego jéj trwania*). Co do długości czasu, w którym kapelan nie potrzebuje szukać zastępstwa, przyjmują jedni 8—10 dni (Barbosa), drudzy 15 dni (Diana, Bonacina), inni jeden miesiąc (Laymann), inni wreszcie dwa miesiące (Rodriguez, Lugo). Pasqualigo zaś rozróżnia pod tym względem i mówi: jeżeli tu chodzi o onus procurandi Missam quotidianam, to ten, który ma to onus, winien w każdym razie poszukać zawsze kapłana w miejsce chorego; przy capellania non collativa, gdzie chodzi tylko o servitium, trzeba przyjąć jak najmniejszą liczbę dni, zaś przy capellania collativa, która jest prawdziwem beneficium ecclesiasticum i in titulum została udzielona, można przyjąć termin najdłuższy, gdyż tutaj fructus capellaniae nie uważają się jako stipendium servitii praestiti, — ale to tylko w tym razie, kiedy dzierżyciel kapelanii sam codziennie odprawiał Mszą św. Jeżeli zaś zwykle posługiwał się substytutem, natenczas nie uwalnia go choroba od obowiązku, tak samo jak kanonik, który zwykle do chóru nie chodził, w razie choroby nie może mieć pretensyi do distributiones quotidianae pro interessentibus, przysługujących chorym kanonikom. Gdyby capellania collativa zobowięzywała wyraźnie beneficyata do

[1]) in Brixin. Capellan. 2 Mar. 1598. — [2]) Campanil in div. jur. can. Rub. 7 cap. 6.

*) B a r b o s a de potestate Episcop., Q u a r t i Rubr. Miss. P III tit. 12 n. 18.

osobistego odprawiania Mszy św., natenczas musi w razie diuturna infirmitas postarać się o substytuta (S. Congr. Conc. 4 Junii 1689. Bened. XIV de syn. l. 12 c. 9 n. 5). Co do innych przeszkód, które przyjmuje jus commune, postawiona jest regula ogólna, że impedimentum musi być takie, ut moraliter superari non possit. „Fundatur haec regula, dodają kanoniści, in eo, quod versamur in obligatione ex justitia, et ideo oportet ad excusandum, quod impedimentum sit tale, aut quod absolute tolli non possit, aut quod saltem difficile, ita ut difficultas habeatur pro morali impossibilitate. Neque enim dicitur impeditus, qui potest tollere impedimentum et non tollit.“ Dodać tu trzeba, że beneficyat zobowiązany do codziennego odprawiania Mszy św., kilka razy w roku może odprawić Mszą dla siebie i dla swoich bliskich, mianowicie w przypadku śmierci albo gwałtownej potrzeby, bo to uważają kanoniści za godziwe i sprawiedliwe (Lugo). „Servitium Capellaniae est servitium nobile, atque ideo Capellanus illud assumens non censetur se obligare tanquam mancipium, cedendo omnibus juribus charitatis, conjunctionis, amicitiae, gratitudinis etc. sed salvis his juribus. Ergo censetur sibi reservare posse aliquoties pro se et aliis celebrare, quando charitas, conjunctio, gratitudo, amicitia id exiget, et fundator in id consentire, cum id veniat in consequentiam ad qualitatem servitii, quod non obligat ita stricto modo.“ Pod tym względem jedni kanoniści tłomaczą, że może to uczynić trzy, cztery razy w roku, inni mówią, że pewnéj liczby podać nie można, bo to zależy od stosunków pojedyńczych. W dzień Bożego Narodzenia wolno mu dwie Msze św. ofiarować na własną intencyą (Diana), czy zaś w dzień Zaduszny wolno mu ofiarować na inną intencyą, jest kontrowersyą, ale zdanie przeważa, że nie jest wolno.

Onus celebrandi połączone z fundacyą mszalną ogranicza się w wielu przypadkach na obowiązek odprawienia Mszy św. trzy lub cztery razy w tygodniu, a w tym razie w ogóle stosują się do tego zasady powyżéj wyłuszczone. Jeżeli dni są ściśle oznaczone, a w nie beneficyat dla kanonicznéj przeszkody nie może Mszy św. odprawić, natenczas nie ma obowiązku de jure communi postarania się o substytuta. Ponieważ jednak owoce Mszy ś. nie są przywiązane do żadnego dnia, a on ma dni wolne, dla tego ma obowiązek dopełnienia tego w dzień inny, chociażby i w innym kościele. Jeżeli nie ma dni ściśle oznaczonych, natenczas wychodzi się z zasady, że fundatorowi chodziło głównie o pewną liczbę Mszy św. i że chciał ułatwić spełnienie woli swojéj; dla tego, jeżeli beneficyat nie mógł w pewnym tygodniu odprawić przeznaczonéj liczby Mszy św., ma obowiązek odprawić je w tygodniu następnym, albo przekazać je innemu kapłanowi do odprawienia. Tutaj też z tego samego powodu uznają kanoniści, że dla rekreacyi godziwéj może beneficyat odwlec odprawienie Mszy ś., gdyż dyspozycya fundatora przemawia za tem, że mu o czas pewien nie chodziło.

Jeżeli beneficyat ma odprawiać fundowane Msze św. tylko w „dies festivi“, to rozumieją się przez nie niedziele i festa de praecepto, festa in foro, w których wierni zobowiązani są wstrzymać się od prac służebnych i słuchać Mszy św. Do nich nie należą święta, które wierni sami z siebie w niektórych okolicach obchodzą, wstrzymując się od prac ciężkich. Beneficyat jednakże zobowiązany jest w te święta odprawiać Msze święte, które obchodzono wtenczas, kiedy fundacya była erygowana, a więc i w te, które potem przeniesiono na niedziele. Dla tego winien beneficyat w tym razie poinformować się co do roku erekcyi fundacyi i co do świąt, jakie wówczas obchodzono.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jeneralna absolucya i papiezkie błogosławieństwo dla Tercyarzy.

Z odwołaniem się na najnowsze brewe Papieża Leona XIII z dnia 7 maja 1882. (vide *Przegląd kośc.* rocznik IV nr. 13).

Nie ulega wątpliwości, co zaznaczono w korespondencyi śremskiéj nr. 39 *Przeglądu*, że nie tylko świeccy, ale i wielu kapłanów, nie mając dotychczas nic do czynienia z Tercyarzami, nie zna ani istoty jener. absolucyi i papiezkiego błogosławieństwa dla Tercyarzy, ani też odnośnych przepisów, a kto je zna, to według dawniejszych norm, które zmienione zostały obecnie przez wspomnione powyżéj brewe Papieża z 7 maja r. z. Uważamy dla tego za rzecz pożyteczną podać tutaj bliższe objaśnieśnienia do tego brewe, potrzebne w praktyce pasterskiéj, pozostawiając szanownemu korespondentowi obrobienie tego popularne dla użytku wiernych.

I. Postanowienia zawarte w brewe, zmieniające po części dawniéj istniejące przepisy, po części rozstrzygające auctoritative niektóre inne wątpliwe dotychczas rzeczy, odnoszą się: 1, do jeneralnéj absolucyi in articulo mortis; 2, do benedictio nomine summi Pontificis tj. błogosławieństwa pap.; 3, do jeneralnéj absolucyi extra articulum mortis.

Ad 1. Co do jeneralnéj absolucyi in articulo mortis postanowionem zostało, że w każdym razie, kiedy udzielaną bywa, jakikolwiek tytuł daje do tego udzielania prawo, czy np. przywiléj osobisty, czy też (ogólna lub specyalna) subdelegacya Biskupa, czy należenie do 3go Zakonu św. Franciszka lub innéj kościelnéj instytucyi do tego kapłana upoważnia, zawsze formuły przez Benedykta XIV (jaka jest w rytuałach naszych) przepisanéj używać powinien. Wszelkie inne formuły sub poena nullitatis są odwołane, tak że nikomu i nigdy za pomocą innéj formuły odpust w godzinę śmierci ważnie udzielony być nie może. Gdzie zatem dawniéj, jak np. w III Zakonie, Bractwie Szkaplerza itd. osobne formuły do udzielania członkom tychże Bractw i Stowarzyszeń jeneralnéj absolucyi in articulo mortis przyznane zostały i były dotychczas w użyciu, odtąd zwykła formuła Benedykta jedynie ważnie użyta być może.

Ad 2. Co do papiezkiego błogosławieństwa zaprowadzono trzy zmiany: *a)* musi być także udzielane według formuły, przepisanéj przez Benedykta XIV, i wszelkie przepisy, podane w bulli co do udzielania tego błogosławieństwa „ad amussim“ przestrzegane być muszą. Równocześnie odwołano także wszelkie inne formuły sub poena nullitatis. *b)* Nie może być już więcéj udzielane Tercyarzom przez każdego kapłana w konfesyonale, lecz tylko przez delegowanego od prowincyała duchownego, który nie może subdelegować, — nigdy w konfesyonale lecz publicznie, — nigdy w dniach i na miejscach, kiedy i gdzie Biskup dyecezalny błogosławieństwo uroczyście udziela, — i tylko dwa razy do roku. *c)* Odpust połączony z błogosławieństwem pap. nie tylko sami Tercyarze, lecz wszyscy przy udzielaniu obecni wierni pozyskać mogą. Odpustu tego jednak nie można aplikować duszom zmarłych.

Ad 3. Co się tyczy jeneralnéj absolucyi extra articulum mortis, to brewe zawiera następujące postanowienia: *a,* Przywiléj, zwany „jeneralną absolucyą“, pozostawiony jest tylko zakonnikom, o ile im dotychczas był przyznany, a udzielanie téj absolucyi jeneralnéj zakonnikom, zarówno czy do pierwszego, czy do drugiego lub trzeciego Zakonu św. Franciszka, czy do Zakonu Karmelitów, Serwitów itd. należą, może się tylko odbywać według jednéj, odtąd jako jedynie ważnéj przepisanéj formuły, po unieważnieniu wszystkich innych formuł. *b)* Świeckim Tercyarzom zaś zamiast dawniejszéj jeneralnéj absolucyi i więcéj prywatnego papiezkiego błogosławieństwa (jakie dotychczas każdy duchowny w konfesyonale mógł im udzielać) przyznaną została „benedictio cum indulgentia plenaria,“ do któréj także osobna nowa, odtąd jedynie ważna formuła przepisana została. Bene-

dykcya ta może być udzielana wszędzie tam, gdzie dawniéj jeneralna absolucya z błogosławieństwem papiezkiem lub bez niego przyznaną została, tak że faktycznie benedykcya ta jest to samo, czem dotychczas u Tercyarzy była jeneralna absolucya i tylko nazwa zmieniona została. *c*) Wszystkim co udział biorą w przywilejach i łaskach Tercyarzy lub jakiegokolwiek Zakonu, może być również tylko za pomocą téj saméj nowéj formuły benedykcya zamiast przyznanego im przywileju dawniejszéj tak zwanéj jeneralnéj absolucyi udzielana.

II. W celu bliższego objaśnienia przerzeczonych postanowień niech posłużą jeszcze następujące uwagi:

1. W sprawie jeneralnéj absolucyi in articulo mortis.

a. Nie różni się ona w niczem od uroczystego udzielenia zupełnego odpustu i pap. błogosławieństwa ciężko chorym w godzinie śmierci. Zupełny jednak odpust w chwili śmierci można pozyskać z różnych powodów lub tytułów. I tak mają do takiego odpustu zupełnego w godzinę śmierci prawo wszyscy, co w życiu często obudzali w sobie akty trzech cnót boskich, często wzywają najśw. Imię Jezus i Marya, posiadają jaki przedmiot obdarzony odpustem na godzinę śmierci (jak krzyż, różaniec, medalik itd.), daléj członkowie wielu Bractw i kościelnych Stowarzyszeń itd. Ten rodzaj zupełnego odpustu nazwiemy po prostu odpustem w godzinę śmierci. Oprócz tego jest jeszcze inny uroczysty odpust zwany jeneralną absolucyą lub papiezkiem błogosławieństwem, połączonem z odpustem zupełnym w godzinę śmierci. I ten uroczysty odpust można pozyskać z różnych tytułów, np. dla tego, że kapłan otrzymał osobne upoważnienie do udzielania umierającym takiego odpustu, lub że ktoś jest członkiem jakiego Bractwa, obdarzonego tym przywilejem itd. Ztąd jedna i ta sama osoba może mieć nie tylko prawo do prostego, lecz także z kilkakrotnego tytułu do uroczystego odpustu.

b. Obydwa rodzaje odpustów należy rozróżniać, bo tak sposób ich udzielania jak i przepisane warunki u obydwóch nieco się różnią. Prosty odpust w godzinę śmierci może pozyskać każdy umierający bez przyczynienia się ze strony kapłanów, jeśli wypełni warunki przepisane do pozyskania go, i to tak często, ile tytułów posiada do pozyskania tego odpustu. Uroczystego jednak odpustu sam nie może zyskać, tylko gdy mu go kapłan za pomocą przepisanej formuły Pap. Benedykta udzieli. Dla pozyskania prostego odpustu w godzinę śmierci, oprócz zwyczajnych ogólnych warunków i intencyi, spowiedzi i Komunii św., lub gdy się spowiadać nie można, obudzenia w sobie doskonałego żalu, potrzeba z reguły: 1. przynajmniéj sercem, jeśli usty nie można, wzywać św. Imię Jezus; 2, z poddaniem się woli Bożéj przyjąć, jako pokutę za swe grzechy, cierpienia i walkę konania, jak i śmierć samą. Przy uroczystym odpuście w godzinę śmierci są następujące warunki do spełnienia: 1, akty żalu szczerego; 2, poddanie się woli Bożéj i chętne przyjęcie śmierci na zadosyćuczynienie za popełnione grzechy; 3, jeśli chory nie spowiadał się bezpośrednio poprzednio, należy go, gdy tego żądać będzie, tj. jeśli tego potrzeba do pozyskania stanu łaski, wprzódy wyspowiadać. Wzywanie św. Imienia Jezus nie jest tu warunkiem koniecznym, jako też inne punkta nie zdają się być tutaj jako właściwe warunki nakazane, gdyż kapłan udzielający absolucyą jeneralną, otrzymuje jedynie upomnienie, aby zachęcił chorego do obudzenia w sobie owych aktów.

c. Odpust uroczysty w godzinę śmierci jest tylko j e d e n, jakkolwiek chory może mieć do niego prawo z różnych tytułów, i chociażby go w chorobie udzielano kilkakrotnie za pomocą przepisanej formuły, zyskuje go chory raz tylko, i to w chwili rzeczywiście zachodzącéj śmierci. W r. 1842 pod dn. 12 lutego rozstrzygnęła jeszcze św. Kongr. Obrzędów, w zgodzie z dawniejszemi dekretami, że odpust zupełny z pap. błogosławieństwem raz tylko choremu udzielić można. Wbrew temu dekret z 12 marca 1855, wydany przez Papieża Piusa IX, zezwala odmówić nad jednym i tym samym chorym i w tem samem niebezpieczeństwie śmierci formułę absolucyi jeneralnéj kilkakrotnie, nie narusza to jednak dekretu orzekającego, że chory j e d e n r a z tylko odpust ten zyskuje. Dekret ten nie zakazuje również udzielać tego odpustu po kilka razy w téj saméj chorobie kilku kapłanom, którzy do tego posiadają upoważnienie z wielorakich tytułów, np. z subdelegacyi Biskupa, jako członkowie III Zakonu, Szkaplerza Karmelitańskiego itd. Ztąd wynika, że w jednem i tem samem niebezpieczeństwie śmierci jeden i ten sam kapłan lub kilku innych więcéj razy absolucyą jeneralną udzielać mogą, lecz nie muszą, chociażby chory miał do tego różne tytuły prawne. Według dekretu z 20 czerwca 1836 nawet i wtedy aplikacya odpustu powtarzana być nie potrzebuje, gdyby chory jeneralną absolucyą przyjął w stanie grzechu, podobnie jak nie wolno w takim przypadku udzielić powtórnie w téj saméj chorobie Sakr. św. Olejem Namaszcz. Powód tego leży w tem, że effekt aplikacyi odpustu dopiero odbywa się w chwili śmierci. Częstsze jednak udzielanie téj absolucyi jener. nie jest mimo to bez myśli i bez znaczenia, jak niem nie jest powtarzanie sakramentalnéj absolucyi nad grzechami przez dawniejsze rozgrzeszenie już odpuszczonemi. W praktyce zaleca się powtarzanie téj jeneralnéj absolucyi przynajmniéj tyle razy, ile różnych tytułów do tego chory posiada, gdyż mu to niewątpliwie wielką przyniesie pociechę. Zważać jednak na to potrzeba, że zawsze ta sama formuła używana być winna i że jeśli się udziela choremu tę absolucyą jeneralną z tytułu jego należenia do jakiego Bractwa lub Zakonu, w Confiteor należy dołączać w stósownem miejscu imię „proprii fundatoris“ odnośnego Zakonu, a więc u Tercyarzy imię św. Franciszka.

d. Absolucya jeneralna może i powinna być udzielana także dzieciom, które jeszcze u Komunii św. nie były, jako też chorym bez przytomności, jeśli tylko dawali znaki żalu lub żal u nich przypuścić można; w ogóle udziela się wszędzie tam, gdzie absolucya sakramentalna i Ostatnie Namaszczenie może i powinno być udzielone. Jawnie zatwardziałym grzesznikom odmówić jéj należy tak jak innych Sakramentów.

e. Jakkolwiek odpust zupełny, udzielony przez absolucyą jeneralną, zyskuje umierający dopiero w chwili rzeczywistéj śmierci, to jednakże już in periculo mortis może być ważnie udzielony. A nawet, ponieważ cytowana bulla życzy sobie, aby chorzy byli pouczeni o sile i znaczeniu błogosławieństwa i dysponowani do budzenia w sobie zaleconych tamże aktów cnót, i wogóle dokładać nakazuje wszelkiéj troskliwości, aby chory nie utracił tego przywileju, jasna ztąd, że zbyt długie zwłóczenie z udzieleniem téj absolucyi sprzeciwia się intencyom Papieża. Ponieważ Rytuał rzymski przepisuje udzielanie jeneraln. absolucyi zaraz po Ostatnich Sakramentach św., można postawić regułę, że kiedy Ostatnie Olejem św. Namaszcz. może być udzielone, to także i jeneralna absolucya.

f. Przy udzielaniu formuła przepisana musi być dokładnie zachowana i nie wolno w niéj nic samowolnie zmieniać. Składa się ona z dwóch części, z preces cum Confiteor i właściwéj benedykcyi. Wstęp stanowi zwykle pozdrowienie: pax huic domui... aspersio aquae bened. z Antyf. i versus, Asperges... Miserere... Gloria Patri... Asperges... To pozdrowienie z aspersyą wtenczas się odbywa, gdy się udziela samą jeneralną absolucyą „ingrediendo cubiculum,“ jeśli jednak udziela się ją po Ostatniem Namaszczeniu, bywa opuszczane. Inaczéj jednak ma się z Confiteor. Według dekretu z 5 lutego 1841 powtarza się je wtenczas nawet, gdy już dwukrotnie przy Wiatyku i Namaszczeniu było odmówione. Gdyby jednak chory tak był bliskim śmierci, iżby czasu nie starczyło, to wedle przepisu Rytuału rzyms. rozpocząć należy natychmiast od benedykcyi, od słów „Dominus noster.“ Czy w największem niebezpieczeństwie wystarczyłoby tylko powiedzieć: Indulgentiam plenariam et remissionem omnium peccatorum tibi concedo in nomine P. † etc., pozostaje zawsze wątpliwem, gdyż Rytuał rzym. nic o tem nie mówi, ztąd też, gdy w największem niebezpieczeństwie téj skróconéj użyto formuły, a chory żyje jeszcze potem, powtórzyć należy całą benedykcyą, począwszy od „Dominus noster.“

(Dokończenie nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Swięta Patronów kościołów lub **tituli principalis** bywają w obwodzie pozanoteckim jako i w Prusach Zach. przekładane na następną niedzielę. W jaki sposób święta te obchodzić należy co do officium, Mszy św. i Solemnitas?

Odp. I. Według dekretu św. Kongregacyi z 29 listop. 1831, objaśniającego rozporządzenie, wydane przez Kardynała Caprara 21 czerwca 1804 dla Francyi, który to dekret przestrzegać należy we wszystkich krajach i dyecezyach, dla których indult Kard. Caprara super reductione festorum extenditur, *officia* patronorum *recitanda erunt a clero tam privatim quam publice* in ecclesiis et missa de eisdem festis dicenda in *proprio suo die*; sola *solemnitas* praefatorum festorum differetur *in dominicam subsequentem*, in qua officium quidem a clero tam publice quam privatim et missa recitabitur juxta rubricas occurrentes, seu juxta consuetum ordinem; *canetur tamen una missa solemnis de festo illo more votivo cum unica oratione...*

Według tego dekretu zatem przenosi się Solemnitas Patrona kościoła cum feriatione (resp. z odpustem) na najbliższą niedzielę, która następuje po dies propr. święta (a nie dies fixa w rubryceli); w niedzielę tę odprawia się officium według rubryceli, dla święta zaś Patrona wolno odprawić jednę Mszą św. uroczystą de Solemnitate Patroni cum Gloria, Credo, Praef. propria (jeśli jest) lub de oct. resp. de tempore lub communi (nie de Trinitate lub propria festi occurr.) c. Evangelio s. Joannis in fine. W kościołach, w których się nie odmawia off. w chórze, w publicznych oratoryach i kaplicach, ta Msza Wotywa może być główną Mszą (summą) c. com. festi et Dom. occ. (mimo że się inna odprawia Msza de festo) c. Gloria, Credo, Praef. propr. (lub tak jak wyżej) et c. Evang. Domin. in fine. Inne Msze w tych kościołach (zarówno czy się w nich odprawia off. w chórze czy nie) odprawiają się de festo occurr. (sine comm. patroni loci), lecz cum commem spec. podanemi w rubryceli. Gdzie tylko jedna Msza się odprawić może, natenczas Wotywa uroczysta odprawia się cum com. festi occ., Domin. i wszelkiemi innemi komemor. spec., jakie dopuszcza dupl. I cl., cum Evang. Domin. in fine, Praef. propr. lub de oct. resp. de tempor. lub communi (lecz nie de Trinitate).

II. Rozważyć jeszcze należy przypadki, gdy Solemnitas Patroni przełożona ma się spotkać z Dom. I cl. lub świętem dpl. I cl. wyższej lub równej godności:

1. Jeśli przypadnie na I niedz. Adwenti, I Postu, to albo solemnitas się przenosi na II niedz. Adwentu i Postu, albo też odprawia się w I niedz., lecz ponieważ w te dni nie wolno odprawić Wotywy de Solemnitate, można we Mszy de Domin. (sine Gl., w kolorze fiolet. i 3 oracye) oracyą de Patrono (resp. de Solemnitate) sub una clausula z oracyą Domin. połączyć, po których potem następują com. special. et commun. z drugą konkluzyą.

2. Jeśli przypadnie na niedziele: Palmarum, Paschae aut Pentecostes, na Boże Narodz. i Trzech Królów, Solemnitas przekłada się zawsze na niedzielę następną.

3. Jeśli przypadnie na niedziele: Passionis, in Albis, SS. Trinitatis i Dom. IV Adv. (w razie gdy occur. cum Vigilia Nativ.), to albo przekłada się Solemnitas na dalszą niedzielę, albo wtrąca się do Mszy oracya de Patrono cum una clausula, lub odprawia się uroczysta Wotywa de Solemnitate Patr. vel Tit.

4. W każde inne święto dpl. I cl.: *a*) jeśli święto occurrens jest dignius, missa votiva de Patrono nie może być odprawiona, wtrąca się tylko oracya de solemnit. sub una clausula. Tak solemnitas patroni nie może być przeniesiona na święto Nativit. s. Joan. Bapt., ani na święto Dedicat. Eccl., gdyż Ded. jako festum Domin. jest dignius i primarium (gdyby jednak Wniebowzięcie P. Maryi, św. Piotr i Paweł, WW. Świętych jako patrocinia spotkały się z niedzielą Dedic., ustępuje Dedic.); *b*) jeśli święta obydwa occur. są co do dignitas równe, to albo bierze się oracya de Solemnit. sub una clausula, a inne comem. pod drugą konkluzyą, albo Solemnitas przekłada się na później.

III. Niektóre specyalne przypadki. — Według brewe Piusa VI pro dioecesibus in temporalibus subjectis Borussiae regi, jak pisze Gardellini, święto św. Wawrzyńca jako Patrona, przypadające w jednym tygodniu z Assumptio B. M. V., ponieważ niedziela następna, zachowana jest dla Wniebowzięcia, obchodzi się w niedzielę poprzednią. — Dla archidyecezyi gnieźnieńskiej wydane zostały dekrety d. 11 września 1790 n. 4444 (4295), na mocy których: *a*) jeśli święto św. Jana Chrzcic. jako Patrona occurr. w sobotę, niedzielę lub poniedziałek z świętem Piotra i Pawła (resp. św. Szymona i Judy jako Patrona ze WW. Święt.), Patron antycypuje się w niedzielę poprzednią z off., Mszą św. i poprzedzającą Wigilią (którą się obchodzi w sobotę); *b*) św. Wawrzyniec jako Patron occurr. z Wniebowzięciem M. B. obchodzi się w niedzielę przed 10 sierpnia, lub jeśli Wniebowzięcie przypada po 15 lub 16 sierp. tj. po niedzieli infr. oct. St. Laurent. antycypuje się jeszcze rychlej; *c*) gdy Podwyższenie św. Krzyża jako titul. eccl. occur. z świętem Narodz. MB., przełożonem lub przypadającem na niedzielę, jeśli poprzedzający poniedziałek był jego dies fixa, antycypuje się w niedzielę poprzedzającą ten poniedziałek (dies fixa), a 8 dni potem Podwyższenie św. Krzyża się obchodzi: *d*) poprzedza Patron niedzielę, która jest dies propr. święta dpl. I cl. (non de praecepto), Patron cum officio et Missa w tę następującą niedzielę się obchodzi, dpl. I cl. zaś przekłada się na inny dzień (lecz nie na dzień octava Patrona t. j. na następującą niedzielę); *e*) jeśli Patron poprzedza uprzywilejowaną niedzielę (np. Katarzyna św. pierwszą niedzielę Adwentu) z off. i Mszą św. przenosi się dalej (a nie na Dom. I cl.) — Zwracamy uwagę, że te rozporządzenia dotyczą tylko archidyecezyi gnieźnieńskiej. — (cfr. Hartmann Repert. Rituum t. I § 42 — De Herdt t. II n. 294—300).

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Sąd w Pile, osądzając w II instancyi sprawę wikaryusza Gumprichta rite ustanowionego w Skrzetuszu, a ściganego przez sądy przez lat 6 za rzekomo nieprawnie wykonywane czynności kapłańskie, wydał wyrok pomyślny, który ucieszył parafian Skrzetusza, gdyż uznał, że ks. G. ma prawo na mocy wokacyi, otrzymanej przez konsystorz, sprawować czynności parafialne. Powołany na świadka rządowy prob. z Skrzetusza Lizak twierdził, wbrew wiadomej mu dobrze praktyce dyecezalnej co do ustanawiania wikaryuszów (niechby przytoczył chociaż jeden przypadek, gdzieby po śmierci proboszcza było się skończyło urzędowanie i praca paraf. wikaryusza), że ks. G. tylko dla osoby zmarłego proboszcza był posłany i dla tego po jego śmierci nie jest już wikaryuszem w Skrzetuszu, gdzie nie ma fundacyi osobnej dla wikarego. Bez jego (Lizaka) zatem pozwolenia ks. G. nie może podejmować w parafii żadnej czynności, gdyż p. Lizak jest papieżem w Skrzetuszu. Słuszną do tego dodaje uwagę koresp. *Germanii*, że Lizak chce przesadzić swych kolegów Sterbę i Brenka, bo kiedy ci w znanej swej pokorze tylko „biskupami" w swych parafiach się nazywają, Lizak na papieża awansuje. Na pytanie prezydenta sądu, czy oskarżony G. otrzymał dekret odwołujący go z posady i czy p. Lizak ma władzę ustanawiania i odwoływania wikaryuszów, musiał „nowy papież" przeczącą dać odpowiedź. Prokurator sam przemawiał za uwolnieniem obżałowanego. — Od czasu do czasu odzywa się jeszcze walka kulturna. Sąd w Kościanie skazał ks. Fischboka za nieprawnie wykonywane czynności duchowne w Krzywiniu i Kopaszewie na 30 marek kary.

RZYM. Na Mszy św., odprawionej przez Papieża dnia 31go z. m. w prywatnej kaplicy, było znowu obecnych około 40 osób z różnych krajów i przyjęło z rąk jego Komunią św. Pomiędzy niemi był bawiący tu incognito książę Nemours z swą

córką Blanche. — W ostatnich dniach udzielał Papież liczne posłuchania tak pojedyńczym osobom jak i deputacyom, co mu składały świętopietrze. W niedzielę Przewodnią przyjmował u siebie wieczorem trzech Biskupów włoskich, którzy tego dnia byli konsekrowani; tegoż dnia rektora uniwersytetu katol. w Lille, Mgra de Hautcoeur, którego wypytywał z zajęciem o wszelkie szczegóły organizacyi tego uniwersytetu. Dnia 4 bm. Kardynał Hassun przedstawił Ojcu św. deputacyą katolików ormiańskich, która przybyła wyrazić mu podziękowanie za utworzenie seminaryum ormiańskiego w Rzymie. Uważano w deputacyi Biskupów i Mechitarzystów obrz. ormiańs. Tegoż dnia udzielił Papież posłuchanie ks. Barba, profes. prawa kośc. w semin. archidyec. w Neapolu, który Mu wręczył swe dzieło, wydane niedawno o prawie kościelnem. — Pragnąc okazać swą miłość dla najmłodszéj gałęzi Kościoła katol. w Australii, raczył Papież Leon XIII zamianować komandorem orderu Piusa Jana Schanassy, szefa rządu w Wiktoryi w Australii, Antoniego Brownless, wicekanclerza uniwersytetu w Melbourne i Mikołaja Fitzgerald, członka senatu w Melbourne. Nadto Arcybiskupowi w Melbourne Mgrowi Goold przesłał wspaniały obraz mozaikowy, przedstawiający Matkę Boską, jako fant na loteryą, mającą zebrać fundusze na budowę kościoła w Melbourne. — W pierwsze święto wielkanocne odprawił tu na grobie św. Stanisława Kostki pierwszą Mszą św. ks. Fr. Liss z dyec. chełmińskiéj, alumn kolegium polskiego. — Dnia 31 z. m. umarł w Rzymie Kardynał Piotr Fr. Meglia. Urodził się w Santo Stefano, w dyec. Ventimiglia 3 listop. 1810. Pierwsze studya odbył w seminaryum w Genui a następnie w Savone, poczem przybył do Rzymu na uniwers. Sapienza, gdzie otrzymał stopnie doktorskie w prawie kanon. i cywil., w teologii i filozofii. Karyerę dyplomatyczną rozpoczął w Neapolu jako sekretarz nuncyusza przy królu Obojga Sycylii, następnie był w Paryżu jako audytor Mgra Sacconi, i przez czas niejaki zawiadował nuncyaturą paryzką aż do jéj objęcia przez Mgra Chigi. Pius IX wysłał go jako nuncyusza do Meksyku, późniéj do Monachium, zkąd wysłany został 1873 jako nuncyusz do Paryża. W r. 1879 Leon XIII wynagrodził jego liczne zasługi, mianując go na konsystorzu 19 września 1879 Kardynałem presb. z tytułem śś. Sylwestra i Marcina. Jako Kardynał należał do Kongregacyi Biskupów i Zakonników, Propagandy, Ceremoniału i Konsystorskiéj. Wielką pobożnością i miłosierdziem zjednywał sobie serca wszystkich. — W ostatnich dniach umarło znowu kilku Biskupów: Mgr. de Urquinaona y Bidot Biskup Barcellony, Mgr. Pistocchi Biskup z Comachio, Mgr. O'Connor Biskup z Ballarat w Australii, Mgr. Calderon Biskup z Bodona i wikar. apost. w Fou-Kien w Chinach. — Mgr. Averardi, audytor nuncyatury w Madrycie, zamianowany został audytorem nuncyatury w Paryżu. — Mgr. Gassiat, który z wielkiem powodzeniem miewał kazania pasyjne po francuzku w kościele św. Ludwika w Rzymie, zamianowany został protonotaryuszem apost. ad instar.

Ameryka. J. Em. Kardynał Mac Closkey, Arcyb. w Nowym Yorku, zawezwał, jak donosi *Catholic Review*, swego koadjutora, Arcyb. Corrigan, swoich sufraganów, przełożonych seminaryów teolog., jako też wszystkich innych księży, którzy mają prawo zasiadania na synodzie, na synod prowincyalny, jaki się ma odbyć 3 czerwca rb. w katedrze św. Patryka w N. Yorku. Synod ten niewątpliwie stanowić będzie ważną epokę w historyi katol. Kościoła w Stanach Zjednoczonych.

ROZMAITOŚCI.

Reparacya dzwonów kościelnych. Urzędowy dziennik ordynaryatu królowogrodzkiego w Czechach (nr. 26 r. 1882) podaje w téj materyi ciekawą wiadomość. Już w roku 1805 wynaleziono w Szwecyi nową metodę naprawiania popękanych dzwonów bez ich przelewania. Reparacya ta przywraca dawniejszy dźwięk i siłę. Wynalazca naprawił w ten sposób już w r. 1827 około 100 dzwonów w różnych prowincyach Szwecyi i od patryotycznego Stowarzyszenia w Stokholmie otrzymał za ten znakomity wynalazek medal. Korzyść tego systemu jest wielka; wnuk wynalazcy, p. O. Ohlsson oblicza, że koszta takiéj naprawy wynoszą tylko jednę trzecią kosztów przelania dzwonu i wszelką daje gwarancyą za dźwięk pierwotny i trwałość. P. Ohlsson zreparował w roku zeszłym w dyecezyi królowogrodzkiéj dzwon kościoła filialnego w Rosic, z r. 1591 pochodzący a 2 tysiące kilogramów ważący, ku zadowoleniu wszystkich. Dzwon odzyskał swój dawny piękny i silny dźwięk, a podczas gdy koszta przelania byłyby wynosiły 900 flor., reparacya kosztowała tylko 348 flor. Kompozycya metalowa używana do téj reparacyi jest tajemnicą rodziny Ohlsson. Sposób zaś reparacyi jest następujący: Miejsce, gdzie dzwon pęknięty, rozszerza się dłutem aż do 1 i pół centimetra, następnie zakłada się na pęknięciu kilka żelaznych klamrów. Po przyprawieniu w miejscu mającem być naprawionem formy z gliny i blachy i po rozgrzaniu silnym ogniem części dzwonu w okolicy pęknięcia celem lepszego spojenia starego i nowego spiżu, napełnia się miejsce pęknięte kompozycyą metalową, która w tym samym czasie, kiedy dzwon się rozpala, topi się. Zwyczajnie p. Ohlsson serce dzwonu tak przewiesza, aby uderzał w inne jak dotąd strony, przez długie lata w jedno miejsce uderzając, zużywa je i kruszy. Ponieważ metoda ta nowa dla taniości, trwałości i z powodu przywracania pierwotnego tonu znakomite oddaje przysługi, warto z niéj korzystać. Adres mistrza: O. Ohlsson, Depenau N⁰ 500, Lubecka (Niemcy). Wiadomość tę powtórzyliśmy, gdyż dotychczas zaprzeczano, aby dzwon pęknięty można inaczéj naprawić, jak przez zupełne przelanie.

Na muzykę ks. Soleckiego złożył ks. Górecki prob. z Roska p. Wieleń za 2 egzempl. 9,60 ℳ

Koresp. Redakcyi. *XX. poczta Wadowice:* Tak samo jak w całéj Polsce, na mocy zwyczaju i ustaw synodalnych (prowinc. z 1607 — list pasterski Maciejowskiego), obchodzono uroczyście pro foro i w naszéj archidyecezyi święto Zwiastowania M. B., gdy przypadło w W. Tydzień lub w czasie oktawy wielkanocnéj, w poniedziałek po Przewodniey. W r. 1869 na prośbę JEm. ks. Kardynała Arcyb. pozwoliła Stolica ś. w naszéj archidyecezyi stósować się do ogólnego przepisu w Kościele i tylko pro choro przenosić officium na poniedziałek po Przewodniey, a solemnitas obchodzić w dniu przypadającym. Dyecezyo polskie, nie mające tego indultu papiezkiego, stosować się muszą do dawnego zwyczaju i przepisów synodalnych.

Redakor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgobra w Poznaniu.